Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 10 groszy przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 143 | Września, czwartek, dnia 16-go grudnia 1926 r. | Rok VIII

Jak Niemcy się sposobią do wojny odwetowej

Nad Niemcami ciąży po ostatniej wojnie zawsze jeszcze kontrola wojskowa mocarstw, dotycząca mianowicie stanu ich armji i zbrojeń. Chodzi bowiem o to, żeby naród niemiecki, któremu oczywiście trudno się pogodzić ze skutkami przegranej wojny, nie przygotowywał potajemnie nowej rozprawy orężnej z lepszem na ten raz może wynikiem dla siebie.

Temu właśnie ma zapobiec kontrola wojskowa. Jak długo ta kontrola jeszcze potrwa, będzie zależało niewątpliwie od tego, jak dalece i kiedy mocarstwa nabiorą przekonania o ustaniu niebezpieczeństwa niemieckiego. Rzeczą to przedewszystkiem Niemiec samych, które muszą wykazać, że nie zagrażają nikomu.

Od czasu do czasu też tą właśnie kwestją z ramienia mocarstw zajmuje się konferencja ambasadorów, zasiadająca w Paryżu, a jej orzeczenia bywają przedkładane na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych zazwyczaj w Genewie albo gdzieindziej. Ich uchwała zaś decyduje ostatecznie, czy dalsza kontrola jest konieczna. — Z chwilą, jak Niemcy zostały przyjęte do Ligi Narodów wyłoniła się nowa propozycja, żeby sprawowanie kontroli nad ich armją i zbrojeniami było powierzone tejże Lidze. Rzecz ta jednakże nie była dotąd jeszcze rozpatrywana.

Niemcy oczywiście dokładają wszelkich starań, żeby się uchylić wogóle od takiej kontroli i utrzymują z udanem oburzeniem, że skoro zostały przyjęte do Ligi Narodów, to od tej chwili niesłusznem byłoby podejrzewanie ich o chęci odwetowe. W gruncie rzeczy jednak nadzór wykonywany przez między-sojuszniczą komisję kontrolną dokuczył im już nieraz, a jak się pokazuje, jest on dla nich niewygodny także jeszcze z pewnych innych względów.

Mimo wszelkich zaręczeń i przysiąg bowiem, że nie myślą absolutnie o odwecie i że swą siłę zbrojną utrzymują ściśle w takich ramach, jakie im zostały wyznaczone przez traktat pokojowy, Niemcy jednak ani na moment niezawachały się przed obejściem tego zobowiązania. Udało im się też poniekąd w błąd wprowadzić mocarstwa co do liczebności swej siły zbrojnej i to takim sposobem, że coprawda stała armja niemiecka odpowiada postanowieniom traktatu, ale zato obok niej istnieje o wiele liczniejsza armja ochotnicza.

Natomiast byłoby trudno ukryć przed ścisłą kontrolą zapasy broni i amunicji w kraju, jakie są potrzebne dla jednej i dla drugiej. Dlatego więc zabiega rząd niemiecki jak najusilniej o pozbycie się nadzoru i z tem właśnie zadaniem przystąpił teraz znowu do konferencji ambasadorów i do ministrów spraw zagranicznych.

Aż tu naraz całkiem nieoczekiwanie pojawiły się w jednem z pism angielskich arcyciekawe informacje o tem, jak to Niemcy potrafią już dzisiaj sobie radzić mimo istnienia kontroli wojskowej. Nie mogąc gromadzić u siebie zapasów wojennych, spiknęli się oni poprostu ze Sowietami i pozakładali na ich terenie fabryki broni, amunicji i samolotów dla swej na wszelki sposób utajonej armji. A nie ulega oczywiście wątpliwości, że i tajne umowy wojskowe istnieją pomiędzy niemi.

Odkrycie to wywarło zagranicą piorunujące wrażenie. Niemcy zaś jak to oni zwykle, patrzą, żeby się wykręcić jakoś sianem. Nie mogąc więc zaprzeczyć faktom, dowodzą między innemi jaknajbezczelniej, że to w obawie przed napaścią ze strony Polski czynili takie przygotowania. I tą rzekomą obawą starają się również wytłomaczyć stwierdzony przez komisję kontrolną fakt umacniania położonych na pograniczu wschodniem fortec Głogowy, Kistrzyna i Królewca, jakkolwiek traktat im tego stanowczo zabrania.

Z tem wszystkim jednak konsternacja w Berlinie jest wielka, bo w takie ich tłomaczenie się pewnie nie tak łatwo kto uwierzy. I o zniesieniu kontroli w takim razie chyba nie może być mowy, raczej przeciwnie powinna ona jeszcze być obostrzona.

Na nic tu udawanie niewinnych baranków, skoro pod owczą skórą widać całkiem wyraźnie wilków z ostremi pazurami.

Udawanie to było zresztą tylko wobec mocarstw zachodnich, zaś wobec Polski buta niemiecka od niejakiego czasu wzrasta stale, tak, jak gdyby z nami już niedługo miało przyjść do porachunku. Przytoczymy tutaj tylko jeden wszelako najjaskrawszy przykład owej buty.

Gdy tuż po ostatnich wyborach na G. Śląsku sprawa ta była przedmiotem manifestacyjnych oświadczeń w Reichstagu, rząd polski wystąpił z tego powodu z notą protestującą w Berlinie. A na to otrzymał odpowiedź nie zadowalającą nas bynajmniej i w dodatku odpowiedź ta nastąpiła w języku niemieckim, wbrew przyjętemu zwyczajowi, bo w stosunkach dyplomatycznych używa się języka francuskiego.

Przypomina nam to podobny fakt z historji, gdy mianowicie Krzyżacy, zanim przyszło do zerwania stosunków i straszliwego pogromu pod Grunwaldem w swej niepohamowanej pysze odpowiadali Jagielle po niemiecku, a nie jak wówczas wypadało, po łacinie.

Naodwrót zaś jak należy oceniać nasze rzekomo wrogie postępowanie wobec niemiec, o jakie nas pomawiają wobec mocarstw, o tem niechaj zaświadczy choćby okazana ostatnio gotowość Polski do przyjęcia bez wszystkiego 8000 robotników polskich, wydalanych bezwzględnie z państwa niemieckiego. Polska przystaję na to, mimo, że nie potrzebuje przyjmować tych ludzi od lat tam zasiedziałych, albo jedynie wzamian za usunięcie tustąd odpowiedniej liczby optantów niemieckich.

Wogóle dziwić się należy, że tak kwestji odrazu z naszej strony nie postawiono, tylko zachęcono tem ustępstwem Niemców niejako do dalszych żądań.

Bądź jakbądź świat przynajmniej znowu przekonał się o istotnych dążeniach Niemiec, maskowanych tak skrzętnie pozorami uciskanej niewinności. Są to apetyty wilcze. I nic innego, tylko te nienasycone apetyty zagrażają pokojowi europejskiemu. ak.

Papież udzielił Polsce rzadkiego przywileju

Prezydent Rzplitej nałoży nuncjuszowi kapelusz kardynalski

Rzym, 12. 12. Ojciec św. udzielił Polsce przywileju, polegającego na tem, że kapelusz kardynalski nałożony zostanie nuncjuszowi papieskiemu msgr. Lauri'emu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Otrzymanie tego przywileju uważać należy za wielki sukces dyplomacji polskiej na terenie watykańskim, oraz za dowód szczególnych względów Ojca św. dla Polski.

Dotychczas bowiem jedna tylko Hiszpanja zachowała odwiecznie ten zwyczaj, a Francja i Portugalja otrzymały przywilej ten dopiero w ostatnich czasach z okazji mianowania kardynałami nuncjuszów Ceretti'ego i Locatellego. Z innych państw tylko Bawarji udzielono jednorazowo tego przywileju za Ludwika II-go, który nałożył kapelusz kardynałowi Frudwirtowi.

Uroczystość nałożenia kapelusza odbędzie się w Warszawie z wielką wspaniałością. Z Rzymu przybędzie „Guarda Nobile“ z kapeluszem i szatami kardynalskiemi. Jednocześnie przesłane też zostaną dla msgr. Cniarlo, audytora nuncjatury warszawskiej listy akredytujące go jako legata papieskiego na tę podniosłą ceremonję.

Groźby niemieckie

Słowa min. Zaleskiego podziałały na Niemców jak czerwona chusta...

Berlin. Organ Stresemanna „Taegliche Rundschau“ napada na ministra Zaleskiego z powodu jego wynurzeń wobec przedstawiciela „Journal de Debat“. Dziennik pieni się wprost w bezsilnej złości z powodu wystąpienia polskiego ministra ze słowami prawdy przed forum publicznem. Pismo nazywa wystąpienie jego nietaktem, i dziwi się, jak można było mówić podobne rzeczy pertraktując przy jednym stole z Niemcami. Oświadczenia, zdaniem pisma, są kłamliwe, szczególnie odnośnie do polskości ziem, zwróconych Polsce przez Niemcy. Pismo posuwa się nawet do groźb pod adresem Polski i piszo: „Niedaleki już czas, a przyjdzie między nami do porachunku i, wtedy pogadamy z wami po niemiecku“. Niesłychana ta groźba organu Stresemanna bynajmniej nie świadczy o pokojowych tendencjach rzadu niemieckiego.

Pisma republikańskie i lewicowe komentuję wynurzenia ministra Zaleskiego w tonie spokojnym, aczkolwiek z niezadowoleniem.

Komisja kontrolna zwiedzi fortyfikacje w Głogowie i w Kistrzyniu

Berlin, 12. 12. D. Tagesztg. donosi ze źródeł miarodajnych, iż na polecenie konferencji ambasadorów w najbliższym czasie ma międzysojusznicza komisja kontrolna ponownie zwiedzić fortyfikacje niemieckie w Głogowie i Kistrzyniu, aby naocznie stwierdzić stan nowowybudowanych warownianych kazamat, o których gen. Pawells złożył na konferencji ambasadorów relację.

Zniesienie kontroli międzysojuszniczej w Niemczech 31 stycznia

Na granicach wschodnich nie wolno Niemcom podejmować żadnych prac wojskowych

Genewa, 12. 12. Rada Ligi Narodów ustaliła dzień 31 stycznia przyszłego roku jako termin zniesienia międzysojuszni zej kontroli w Niemczech. W międzyczasie Konferencja Ambasadorów zbada nowe propozycje, jakie przedstawi jej rząd Rzeszy w sprawie uregulowania stwierdzonych ostatnio uchybień. W okresie tym nie wolno Niemcom podejmować żadnych nowych prac o charakterze wojskowym na granicach wschodnich. O ile nie dojdzie do porozumienia między Konferencja Ambasadorów a delegatami Rządu Rzeszy, uregulowanie sprawy chybień będzie za pośrednictwem Rady przekazane komisji inwestygacyjnej. Do dnia 31 stycznia przyszłego roku przydzieleni będą do ambasad państw sojuszniczych w Berlinie oficerowie, których zadaniem będzie czuwanie nad ścisłem wykonaniem klauzul rozbrojeniowych.

- Kronika -

Września, dnia 15-go grudnia 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Krystyny, jutro: Adelajdy.

* **Złota niedziela.** W ostatnią niedzielę przedgwiazdkową wolno mieć wszelkie składy otwarte od godz. 1—6 po poł.

* **Zebranie komitetu budowy pomnika dla poległych.** W dniu 14. bm. odbył komitet budowy pomnika zebranie. Przewodniczył p. starosta Charkiewicz. Uchwalono urządzić uroczyste poświęcenie pomnika w dniu 26. bm. — drugie święto Bożego Narodzenia — z współudziałem przedstawicieli duchowieństwa, władz, wojska, szkół i towarzystw miejscowych. Bliższy program tej uroczystości poda osobno Tow. Wojaków i Powstańców. Podczas zebrania przyjął komitet rachunki związane z postawieniem pomnika. Po usunięciu kilku usterek technicznych przy pomniku całość jego robi teraz dobre wrażenie. Z okazji rocznicy powstania wielkopolskiego i poświęcenia w dniu tym we Wrześni pomnika dla poległych bohaterów wykonał komitet bardzo udatne nalepki, w które niechaj każdy dom polski zaopatrzyć się zechce. Każdy kupujący za kilka groszy takie nalepki przyczynia się do okazania wdzięczności bohaterom za ich ofiarność i miłość dla ojczyzny. Zysk z nalepek służy bowiem na zapłacenie reszty długu za pomnik. Nabywanie tych nalepek gorąco poleca się szerokiemu ogółowi. Trudu sprzedawania tych nalepek podjęli się członkowie Tow. Młodzieży we Wrześni. Oby we wszystkich polskich oknach widniały nalepki na rzecz pomnika — w dniu 26. bm.

* **W nadchodzącą niedzielę, d. 19. bm.** urządza „Ochrona“ Tow. opieki nad dziećmi przedszkolnemi, jak rokrocznie **„Gwiazdkę“** dla swych najmniejszych i milusienkich. „Ochrona“ chce wieczorkiem zastąpić tym dzieciom to ciepło rodzinne, jakiego może niejeden dom dla coraz więcej szerzącej się biedy i nędzy dać nie może, chce wnieść do serc tych małych tę radość i to wesele, jakie właśnie Swięta Bożego Narodzenia dają każdemu sercu niewinnemu, a więc dzieciom, chce je obdarzyć tradycyjną gwiazdkę.

Wobec tego zapraszamy i wzywamy wszystkich, którym dobro naszego najmłodszego pokolenia leży na sercu, ażeby tłumnie pospieszyli w niedzielę, dnia 19. bm. po południu o godz. 4-tej do sali p. Bartkowiaka, a przez to zadokumentowali, że rozumieją dobrze ideę miłości bliźniego i miłosierdzia chrześcijańskiego, oraz poparli cele tak zasłużonego Towarzystwa jakiem jest „Ochrona“.

Program wieczoru wigilijnego bardzo urozmaicony, wstępne bardzo niskie. Bilety poprzednio nabyć można w księgarni p. Prądzyńskiego.

Dobroczynności nie ogranicza się.

* **Z pod Wrześni.** W sobotę, dnia 4. bm. odbyła się na sali p. Bartkowiaka we Wrześni bardzo

Do naszych Czytelników!

Orędownik Wrzesiński przeszedł jako niemiecki „Kreisblatt“ w ręce obecnego właściciela w pokaźnej liczbie **trzech tysięcy** egzemplarzy nakładu. Po spolszczeniu spadła ilość nakładu do jednego tysiąca (w Polsce mniej czytamy).

Jeden tysiąc czytelników jest za mało, aby można pomyśleć o rozszerzeniu ram pisma, do którego zdążamy. Chcąc nakład podwoić, udajemy się do **naszych szanownych Czytelników z prośbą, aby zechcieli zainteresować swych krewnych, sąsiadów lub znajomych naszym Orędownikiem.**

Redakcja ofiaruje **za jednego nowego kwartalnego** lub **za trzech nowych miesięcznych abonentów**

Kalendarz Marjański

lub Kalendarz ścienny do zrywania kartek lub inną **książkę** wartości 1 złotego.

Redakcja wydaje jedną z wymienionych nagród za okazaniem kwitów: własnego i nowo zdobytego czytelnika. O ile ktoś zdobędzie więcej nowych czytelników, otrzymuje za każdy nowy kwit pocztowy nagrodę.

Redakcja.

rzadka uroczystość. Żegnano bowiem dwóch weteranów p. nauczycieli, a mianowicie p. Reszelskiego z Otoczni i p. Wilgockiego z Orzechowa. Oboje weszli od 1. X. 1926 r. emeryturę. Zebranie było bardzo liczne — około 80 osób. Oficjalną część uroczystości rozpoczął śpiew chórowy pod batutą p. Nalewajskiego. Następnie zagaił wieczornicę ku czci Jubilatów p. Sobolewski z Poznania, prezes Stow. Naucz. Chrześc. Narod. Prelegent powitawszy wszystkich zebranych, przemówił bardzo serdecznie i pięknie do obydwóch Jubilatów i zobrazował ich 40-letnią pracę w warsztacie szkolnym w tak dobitnych słowach, że przemówienie to sprawiło na wszystkich słuchaczy dobre wrażenie. P. Woźniak z Kółka Strzałkowskiego podniósł zasługi p. Reszelskiego, jako prezesa tamtejszego Kółka i jako człowieka na wskroś szczerego i dobrego kolegę. Z Kółka Miłosławskiego przemawiał na cześć p. Wilgockiego i jego zacnej małżonki p. Grynia, rektor z Miłosławia, czcząc Jubilata jako wzorowego nauczyciela i człowieka z dobrem i szlachetnem sercem. Następnie zabrał głos p. Mikołajewski z Winnejgóry, senior nauczycielstwa pow. średzkiego i przemówił w bardzo pięknych zarysach na cześć zacnych Jubilatek oraz na cześć młodych i pięknych róż — bez kolcy. Przemówienie to sprawiło w płci pięknej wielką wesołość i przyjęto z wielkim aplauzem, za co obdarzono seniora burzą oklasków.

Na zakończenie toastów przemówił Insp. Szkolny p. Stasiewski, który podkreślił zaraz na wstępie, że położenie jego po tak pięknych i obszernych przemówieniach nie jest łatwe. Przemówienie jego pochodziło z głębi duszy i szczerego serca i wystosowane było do obojga Jubilatów — czcząc ich zasługi położone na polu pracy oświatowej, społecznej, a dziś dla naszej koch. Polski. 40 lat pracy na posterunku tak odpowiedzialnym i zaszczytnym — to kawał czasu. — Wiele rzeczy zmieniło się, wiele upadło i zniknęło całkowicie. Tylko pozostał i pozostanie nigdy niezmienny głos dzwona, który nas zawsze równo do pracy wzywał i do dalszej pracy zbożnej wzywać będzie.

Uczestnik.

* **Izby handlowe o zmianie godzin handlu.** Na konferencji odbytej w ministerstwie pracy i opieki społecznej omawiana była w obecności delegatów izb handlowych sprawa godzin pracy w zakładach handlowych. Materjały te miały posłużyć za podstawę do projektu odpowiedniej ustawy lub rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej.

Obecnie izby handlowe przedstawiły szczegółowe dezyderaty swoje, w których domagają się przede wszystkiem wyeliminowania przedsiębiorstw przemysłowych lub rzemieślniczych, w pierwszym rzędzie zakładów fryzjerskich, fotograficznych i kalotechnicznych, które nie są zakładami handlowemi. Zakłady handlowe — zdaniem sfer kompetentnych — w dziale nie spożywczym powinny mieć 10-godzinny dzień pracy, a w spożywczym narówni z jadłodajniami — 14 godzinny. Wypowiedziano się również przeciwko projektowi wprowadzenia przerwy w porze obiadowej.

* **Pensja za Virtuti Militari.** Jak się dowiaduje Epoka, min. spraw wojsk. zainicjowało w min. skarbu wypłatę pensji orderowej Virtuti Militari na r. 1926. Inicjatywa min. spraw wojsk. winna być uwieńczoną powodzeniem, gdyż zgodziło się ono jedynie z konieczności na wypłatę ratalną w ramach br.

* **Nowa stopa procent. obowiązuje od 13 grudnia.** Rada Banku Polskiego ustaliła oficjalną stopę dyskontową z mocą obowiązującą od 13 grudnia 1926 r. dla dyskonta weksli 9 i pół procent, dla pożyczek terminowych i otwartego kredytu 11 proc.

* **Termin nabywania świadectw przemysłowych nie będzie odroczony.** Termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1927 przypada na zasadzie art. 30 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) na okres od 1 listopada do końca grudnia 1926 r.

Termin ten bezwarunkowo nie będzie odroczony, a po upływie wyznaczonego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni zupełnego niewykupienia, lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

* **Pożyczki państwowe i reforma rolna.** Po odbytej konferencji z p. ministrem Staniewiczem w dn. 7. bm. Zw. Subskrybentów Poż. P. zobowiązał się p. ministrowi podać wszystkich reflektantów na osady powstałe z parcelacji dóbr państwowych oraz ilości posiadanych przez tychże reflektantów obligacyj. Zgłoszenia na osady przyjmuje zatem Zw. Subskrybentów Poz. Państw. do 1 lutego 1927 r. Wszystkich tych, którzy swoje zgłoszenia w związku uskuteczniIi uprasza się o złożenie swych obligacyj na rzecz związku w Banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu lub też w biurze Związku Poznań, ul. Stroma 2 II ptr. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Rozmaitości

Kielich, którego rzekomo używał Jezus Chrystus. „Daily Mail" donosi, że dr. James Randle Harris z Birminghamu nabył od jakiegoś archeologa niemieckiego złoty kielich, noszący napisy w języku greckim i który jakoby miał być używany przez Chrystusa i jego uczniów podczas Ostatniej Wieczerzy. W najbliższym czasie kielich ten będzie poddany ścisłej ekspertyzie znawców i ekspertów starożytności religijnych.

× **Sposób na rozrzutne córki.** John Durance, słynny amerykański „król zupy", który majątku, wynoszącego 50 milj. dolarów dorobił się na produkcji konserw zupnych, zaniepokoił się losem swej córki, 18 letniej Durance, lubiącej tylko bawić się i wydawać pieniądze.

Postanowił zaprząc ją do pracy uczciwej i solidnej by wyrobić w niej charakter i przygotować do praktycznego życia. A wykonanie projektu miało bardzo prosty, jak na początek, przebieg.

Miss Elinor pracuje jako zwykła robotnica w jednej z fabryk swojego ojca i otrzymuje za godzinę pracy 89 centów. W razie spóźnienia się do roboty zarząd fabryki wytrąca jej z pensji odpowiednią sumę.

Jak głoszą plotki, krążące wśród przyjaciół p. Durance — wielu ojców-miljarderów ma wziąć się na podobny sposób, by odzwyczaić swe ubrylantowane latorośle od zbyt kosztownego spędzania czasu, stary zaś John ma opatentować swój genjalny pomysł.

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma
„ORĘDOWNIK WRZESIŃSKI"
z Wrześni na miesiąc styczeń — na I. kwartał 1927 r.*)
ściągnąć należną kwotę przez listowego.

.................., dnia .... grudnia 1926 r.

....
podpis i dokładny adres

*) nieodpowiedni okres skreślić.